



mowę »Michla« z »Andrysem«, którzy radzą o gazetach. »Andrys«, chociaż Niemiec, opowiada Niemcowi »Michlowi« o tem, że na »Warmii« wychodzi też dla po polsku mówiących »Warmiak«, który jest bardzo (!) ulubionym pismem. »Michel« na to odpowiada, że trzeba gazety popierać ogłoszeniami i skarży się, że z góry idzie zły przykład, bo wszyscy posyłają ogłoszenia do »Krajsblattu«, zamiast swoje pisma popierać. »Michel« siedział widać długo w »szlafmycy«, że nie wie, iż na Warmii już dziewiąty rok wychodzi pismo polskie. Darujemy mu to, boć wiemy, że go to jako Niemca nie obchodzi i że jego radość z »Warmiak« też nie jest rzetelną. To musimy jednakże »Michlowi« przyznać, że prawdę ma, iż za mało w naszych stronach ludzie gazety popierają. Myślą niektórzy, że ogłoszenie w polskiej gazecie nie przyniesie tyle korzyści, co ogłoszenie w niemieckiej gazecie. Tymczasem jest to przeciwnie. Wszyscy kupcy, rzemieślnicy lub przemysłowcy, którzy w Gazecie naszej ogłaszają, chwalą, że na ogłoszenie w naszej Gazecie wiele dostali odbiorców. Prosimy więc Czytelników naszych, aby nietylko sami, gdy mają coś do zbycia, w Gazecie ogłaszali, ale też zachęcali kupców i w ogóle ludzi, z którymi mają stosunki, a którzy po obcych gazetach ogłaszają, aby ci i do naszej Gazety ogłoszenia dawali. Trzeba też kupować u kupców, którzy w naszej Gazecie ogłaszają i przy zakupie towarów odwołać się na to, że się w Gazecie nazwisko tego kupca lub rzemieślnika wyczytało. Przez to popiera się Gazetę bardzo i to bez żadnego uszczerbku dla siebie. Widzimy w jaki sposób kupią się i pomagają sobie Niemcy. Że teraz Niemiec po polsku pismo w Olsztynie drukuje, więc Michle, An-

### Straszna komnata.

Opowiedział  
M. A. Ruda.

(Dalszy ciąg).

„Patrzcie! Patrzcie! Ciotka Gertruda,“ rzekł pan Godziemba i zimny przeszedł go dreszcz, gdy go za rękę ujęła zimną swą dłonią kościstą. „Ja sądziłem, że ciotka dobrodziejka już przed czterdziestu laty umarła! No, w sam raz mi ciotka przychodzi, bo mamy ze sobą na pieńku. Ja ciotce dobrodziejce udowodnię, że mi szanowna ciotka głupstwa nagadała o nieboszczyku dziadku i wuju Strakoszu, przed pół wiekiem, gdy jeszcze chodziłem w porteczkach. Jenemu ciotka dobrodziejka poświęć z łaski swój, zobaczymy zaraz, czy te stare dziadyjeszceswejpartyi nie rozegrali.“

I stara Gertruda otworzyła wąskie swe blade usta i uśmiechała się cicho — bardzo cicho: z wszystkich kątów zabrzmiało echo szydrecze, smoki i larwy pułapu wykrzywiały paszcze i przewracały ślepie a wąż pstry, który zdołał tarczę wielkiego zegara kurantowego w sieni, spuścił się zwinna na ziemię i sunął prosto na pana mecenasa.

drysy, Hanse i Gotliby nie z życzliwości dla sprawy polskiej i katolickiej, ale z życzliwości dla »landsmana« pomagają mu nawet w niemieckich gazetach. Obowiązkiem więc każdego Polaka katolika jest teraz właśnie popierać jak najbardziej rzetelne polsko-katolickie pismo, jakim jest »Gazeta Olsztyńska«. Popierać trzeba Gazetę licznym zapisywaniem, ogłoszeniami i nadsyłaniem krótkich wiadomości, artykułów lub korespondencji.

Uczmy się od »Michla«.

### Komitet wiecowy poznański

zaprosił na wiec katolicki do Poznania i najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. Na zaproszenie to otrzymał przewodniczący komitetu p. prof. Wieherkiewicz następującą odpowiedź:

»Frombork, d. 14 czerwca 1894.

Łaskawe zaproszenie WPana z dnia 16 p. m. na wiec katolicki w Poznaniu nadeszło tu podczas mojej dłuższej nieobecności (na podróżach wizytacyjnych), i dla tego ku mojemu wielkiemu ubolewaniu nie mogło doznać uwzględnienia w należyłym czasie. Z powodu niedostatecznej mej znajomości języka polskiego byłbym wprawdzie uważał i bez tej przeszkody osobisty mój udział w wiecu za nieodpowiedni. Lecz jak dla wszystkich chrześcijańsko-lojalnych usiłowań mających na celu religijne, moralne i społeczne podźwignięcie szlachetnego narodu polskiego, żywie i dla tego zebrania, zwołanego i kierowanego przez najznakomitszych mężów, najżywszą sympatją i teraz po jego godnym ukończeniu mogę tylko z serca pragnąć, żeby wszystkim jego dobrym postanowieniom towarzyszyło także

„Schowaj ciotko dobrodziejko swoje czary przeklęte!“ zawołał pan mecenas gniewnie — „bo wytoczę skargę przed sądem, i spalą ją jako czarownicę!“

„Spokojnie mój Mieczusiu, spokojnie, spokojnie!“ odezwała się stara ochryplem głosem: „tak pięknie wyrosłeś i zestarzałeś się więc też powinienes pozbyć się młodzieńczej gorączki i być statecznym i rozsądnym, jak to przystoi na poważnego mecenasa z siwą głową.“

To mówiąc schwyła polyskującego węża kościstymi palcami i włożyła go sobie na szyję, niby naszyjnik. Wąż schwył ogon paszczą, a ślepie jego czerwone iskrzyły się jak rubiny.

„Wnijdź tylko wprzód do izby mój Mieczusiu,“ mówiła stara dalej, „musisz się rozgrzać ciepłą herbatką, bo na dworze zimno: potem możesz pójść do dziadka dobrodzieja i wuja Strakosza i pozdrowisz ich pięknie odemnie: słyszysz!?“

I znowu zaśmiała się ciotka i odezwało się echo szydrecze, łby na pułapie przewracały ślepie, a wąż wił się koło chudej szyi ciotki i syczał.

przy wykonaniu najobfitsze błogosławieństwo Boże.

Z wysokim szacunkiem  
**Andrzej,**

Biskup warmiński.

Do

WPana radcy zdrowia  
profesora dr. Wicherkiewicza  
w Poznaniu.

**Rodzice polscy uczyć dzieci  
wasze czytać i pisać po polsku!**

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* OLSZTYN. Magistrat tutejszy, chcąc zapobiedz konkurencji rzemieślników zamiejscowych, postanowił znieść jarmarki, jakie się tu dwa razy do roku odbywają, a za to powiększyć liczbę targów na bydło. Większość radców miejskich nie zgodziła się jednakże na to.

— Tegoroczna główna wybierka do wojska odbędzie się w czwartek, 28 czerwca, w sobotę 30 czerwca, w poniedziałek 2-go, we wtorek 3-go i w środę 4-go lipca w hotelu »Kopernika«, co dzień rano o 7-mej.

— Poczta olsztyńska wzywa wszystkich zapisujących gazety, aby we własnym interesie na nowy kwartał wcześniej odnowili przedpłatę. My także o to bardzo prosimy, gdyż późne zapisywanie naraża Czytelników na nieregularne odbieranie Gazety.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Tow. »Zgoda« odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 24 czerwca po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Tak członków, gości, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Pan mecenas rozgniewany wyrwał się z ręki ciotki Gertrudy, która go przytrzymała i krzyknął:

„Nie, nie! Dziękuję ciotce, dobrodziejce za jej wywar. Ruszaj sobie z nim do wszystkich wciórniastych!“

Wziął lampkę z gzymsu przy ścianie i pobiegł z nią przez kurytarz, a za nim brzmiał ochryply śmiech starej, śmiech isticie piekielny.

Pan mecenas szedł przez ciemne kurytarze i po rozmaitych schodach, aż wreszcie stanął przed owymi fatalnymi drzwiami. Klucz tkwił we drzwiach i drżąc od ciekawości i zaniepokojenia ręką przekręcił go pan mecenas. Bez najmniejszego szelestu otworzyły się drzwi komnaty, a zarazem zawiął z niej powiew lodowaty i zagasił lampkę w ręku pana Godziemby.

Mimo to nie było na kurytarzu zupełnie ciemno, bo z owej tajemniczej komnaty rozchodziło się słabe światło lampy staroświeckiej, zawieszanej w samym środku u sufitu.

Pan mecenas wszedł cicho na palcach i przez chwilę stanął jak wryty: przy okrągłym dębowym stole siedział istotnie dziadek jego i wuj Strakosz, których obojwóch znał do-

— W zeszły piątek odbyły się na placu ćwiczeń pod Dajtkami wyścigi konne urządzone przez oficerów załogujących tu wojsk. Przy wyścigach dla rólników otrzymał pierwszą nagrodę marek 30 posiadiciel p. Moser z Gietkowa, drugą 15 marek karczmarz p. Puttkammer z Dywit, a trzecią 10 marek mistrz rzeźnicki p. Kostrzewa z Olsztyna.

— W niedzielę 21 uczni katolickich tutejszego gimnazjum przyjętych zostało do pierwszej Komunii św.

— Z sądu przysięgłych. W środę i czwartek, 13 i 14 czerwca, stawali: posiadiciel Józef Pacuski z Małego Przelęku, wyrobnicza Julia Waszulewska z Dużego Przelęku i kapitalistka Florentyna Kroschewska z Małego Przelęku. Pierwszy oskarżony był o dwukrotne podpalenie, oszustwo zamierzone i namowę do krzywoprzysięstwa, Waszulewska o pomoc w oszustwie i krzywoprzysięstwo, Kroschewska o namowę do krzywoprzysięstwa. Sprawa ta trwała całe dwa dni, a przebieg jej jest mniej więcej następujący: Pacuskiemu spaliła się raz stodoła, a drugi raz dom mieszkalny. Wszystko było wysoko zabezpieczone i pierwszy raz też wypłacono Pacuskiemu 4100 mk. Przy drugim ogniu padło podejrzenie, że P. sam był podpalaczem. Wyrobnicza Waschulewska, która wtenczas była gospodynią u Pacuskiego, została powołaną na świadka i pod przysięgą zeznała, że P. w czasie pożaru w domu nie było i że miał bardzo wiele rzeczy w domu. Tymczasem tak nie było, bo oskarżony przed ogniem niektóre rzeczy powynosił do swjej siostry zamężnej Kroszewskiej, a niektórych rzeczy, które podał za spalone, wcale nie miał. Do krzywoprzysięstwa miał Pacuski Waszulewską namawiać, także i siostra jego Kroszewska. Sąd skazał Pacuskiego na 5 lat cuchthauzu, 6

kładnie z opisu ciotki Gertrudy; obaj siedzieli zamyśleni nad szachownicą, na której figurki lśniły jak rozżarzone złoto.

Pomimo dreszczu, który go z razu przejmował, zwyciężyła ciekawość i pan mecenas zwolna zbliżył się do stołu, tak, że nawet ręką dotknął się poręczy krzesła, w którym siedział jego dziadek.

Od czasu do czasu obaj gracze posuwali figury kościstymi palami, żaden z graczy nie ustępował drugiemu, ale bardzo zrećnie krzyżował plany przeciwnika, aż wreszcie profesor po mistrzowskim pociągnięciu ochryplym głosem zadał przeciwnikowi decydujące: „szach królowi!”

Wściekłość demoniczna odbijała się na twarzy wuja Strakosza; zagrożonego króla posunął o trzy pola wstecz.

Już profesor dotknął się innej figury, aby grać dalej, gdy pan mecenas nie mógł się dłużej utrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lat utraty praw honorowych i odmówił mu możności zeznawania w przyszłości czegoś przed sądem pod przysięgą. Julia Waluszewska skazana została na 10 miesięcy więzienia, w co jej wliczono 1 miesiąc jaki w śledztwie przesiedziała. Kroschewska została od winy uwolniona.

— W piątek, 15 czerwca skazany został szewc August Sobolewski z Landsberga za sfałszowanie dokumentu i krzywoprzysięstwo na 6 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 10 lat. — Sprawa naznaczona na sobotę, 16 czerwca, odłożoną być musiała dla niestawienia się jednej osoby.

— Hotel Buchhorna przy rynku położony kupił na subhaście handlarz win p. Wichura za 68000 m.

— W poniedziałek przed południem wrócił oddział załogującej tu artylerii z ćwiczeń strzelniczych pod Orzeszem, gdzie przebywał 4 tygodnie.

— W sobotę po południu było w »Koperniku« zebranie pszczelarzy z naszych stron. Postanowiono w sierpniu urządzać w Olsztynie wystawę miodu.

— Wczoraj, we wtorek rano o 6-tęj ścięty został na tutejszym podwórzu więziennem przez kata Reindla z Magdeburga Iwan Korada, poddany rosyjski który zamordował pracującego z nim pospołu robotnika, zabrawszy mu 3 marki pieniędzy i niektóre drobne rzeczy. Skazańca prowadził na śmierć ks. kanonik Karau. Pan pierwszy prokurator zawiadomił skazańca, iż ponieważ cesarz go nie ulaskawił, musi wyrok sądowy być spełniony. Po krótkiej modlitewce chwycili pachołcy kata skazańca, topór błysnął — i w jednej chwili głowa potoczyła się na ziemię. Cała egzekucja trwała ledwie dwie minuty. Liczne tłumy ludu obległy podwórze więzienne, a z dachów sąsiednich budynków przyglądała się wielka liczba ciekawych dawno nie bywałemu w naszym mieście straceni. Ciało ściętego włożono po dokonanej egzekucji w pudło i odstawiono na dworzec kolejowy, zkąd odwieziono je do Królewca do anatomii.

— Komedijki, jakie tutejszy »Volksblat« opowiada swoim czytelnikom, są czasem ciekawe. Otóż jako »nowość« opowiada »Volksblatt« swym Czytelnikom, że w Olsztynie założony został katolicki »Volksverein«, w którym polscy współbracia (polskie Mitbrüder) pouczeni bywają. Czyżby »Volksblatt« nie wiedział, że »polscy współbracia« mają już od półczwarta roku także towarzystwo katolickie, którego z »miłości« do Polaków dotąd do »Kopernika« wpuścić nie chcą zarządzający tym domem. Nie rozpisujemy się wiele o »Volksverein«, ale podajemy pod sąd czytelników, czy to sprawiedliwa rzecz, że za składki jakie polscy członkowie płacą, daje się im »Warmiaka«, choć takie same prawo mieliby członkowie dostawać i »Gazetę Olsztyńską«, której redaktor także jest członkiem »Volksvereinu?« Dzięki Bogu, że jest u nas w ludzie już rozeznanie, więc się każdy na tej miłości współbraterskiej naszych »Michłów« łatwo pozna.

— Ferye letowe w tutejszych szkołach letowych rozpoczną się dnia 2 lipca i potrwać do 28 lipca, czyli

cztery tygodnie. Ferye w gimnazjum i wyższej szkole żeńskiej rozpoczną się tydzień prędzej i potrwać pięć tygodni.

— Ks. proboszcz Baranowski z Tychnów nadesłał na nasze ręce 5 marek na pogorzalców w Ramsowie i 5 marek na pogorzalców w Szombroku. Razem zebraliśmy na ten cel marek 13 i prosimy o dalsze składki, przypominając, »że dwa razy daje — kto zaraz daje«.

— Wiadomości urzędowe. Karczmarz Andrzej Kwaśniewski w Rusi wybrany i potwierdzony został jako sołtys tamże. — Pomiędzy słońmi sołtysa Kucharzewskiego w Kaplitynach panuje czerwotka.

— O nowych płaszczach popielatych, które w wojsku niemieckim zaprowadzają, piszą znawcy w gazetach fachowych, że w polu trudno będzie żołnierzy poznać w tych płaszczach, ale sukno prędzej wypłowieje, nie będzie tak trwałe, jak dotychczasowe ciemne i skutkiem tego będzie o 30—40 fen. na metrze droższe. W takim razie wydatki powiększą się na setki tysięcy.

— Spis ludności w Niemczech odbędzie się znów na dniu 1 grudnia 1895 r. Ministrowie spraw wewnętrznych i handlu wydali już do naczelnych prezesów rozporządzenie, żeby postarali się o to, by w dniach, w których ludność będzie spiswana, a więc od 30 listopada do 2 grudnia włącznie, nie odbywały się nigdzie ani jarmarki, ani też targi. Na krótko przed spisem ludności zjadą się reprezentanci cesarskiego urzędu statystycznego oraz reprezentanci urzędów statystycznych państw związkowych na wspólną konferencję, ażeby się naradzić, jakie przepisy szczegółowe wydać należy co do przyszłego spisu ludności. Przy przyszłym spisie ludności nie będzie chodziło tylko o stwierdzenie liczby mieszkańców, ale także o to, ażeby rozpatrzyć się w moralnych i ekonomicznych stosunkach ludności i życia państwowego.

\* WARTEMBORK. W tych dniach zmarła tu najstarsza mieszkanka naszego miasta, wdowa po robotniku Rozalia Dukat, licząc prawie 100 lat.

\* FROMBORK. Ks. kapelan Preuss z Biskupca przeniesiony został jako kuratus do Kobuń.

\* W STRASBURGU w Alzacy skazał sąd pastora Müllera z Monasteru za zohydzenie kościoła katolickiego na dzień więzienia. Nazwał on dogmat o nieomyślności szaleństwem.

\* SUSZ. Zeszłego wtorku paś 14-letni chłopiec tutejszego dozórcy kolejowego N. krowę za miastem w bliskości lasu. Nagle wyskoczył z lasu jakiś napastnik i chciał chłopcu zabrać krowę. Chłopiec stawiał opór i wtedy nieznamy uderzył go kijem w głowę tak silnie, że chłopiec padł pokrwawiony i bez przytomności na ziemię. Krowa się wyrwała i uciekła do domu, a rabuś schował się w lesie.

\* BYDGOSZCZ. Niedawno temu uciekł z więzienia tutejszego więzień Dąbrowski, skazany na 4 lata więzienia. Zeszłego wtorku przybyła poczta do dozórcy więziennego paczka z rzeczami więziennymi Dąbrowskiego. Paczka ta została na poczcie w Inowro-

clawiu oddaną. Gdzie jednak Dąbrowski się znajduje, nie wiadomo.

\* W ANTWERPII podczas ćwiczeń zagranicznych straży pożarnych runęły dwie trybuny, przepełnione publicznością, gniotąc mnóstwo osób. W całym mieście panuje w skutek tego wielkie wzburzenie.

\* W PESZCIE na Węgrzech wydarzył się dnia 10 bm. okropny wypadek. W Dunaju znaleziono utopioną młodą kobietę, do której było przywiązanych sznurem troje dzieci. Widocznie kobieta w przystępie obłąkania popełniła trzykrotne dzieciobójstwo i samobójstwo. Była ona żoną zamożnego kupca.

\* OPIELGRZYMCE polskiej, która wyruszyła do Rzymu na uroczystość Papieża Piusa IX, nadeszła do Czasu następująca korespondencya:

Florenca 29 maja.

Żądaliście wieści z naszej podróży do Rzymu, otóż posyłam ją. Jesteśmy zdrowi i weseli. O godzinie 11 przed południem wyjeżdżamy dzisiaj do Rzymu, gdzie pociągiem nadzwyczajnym jadąc, staniemy około godziny 8 wieczorem. — Ze soboty na niedzielę nocowaliśmy w Udine, skąd wraz z włoską pielgrzymką wyjechaliśmy do Padwy. W Padwie nocleg, a w poniedziałek Msza św. dla wszystkich pielgrzymów i polskich i włoskich, odprawiona na grobie św. Antoniego przez ks. prałata Smoczyńskiego; następnie po zwiedzeniu kościoła św. Justyny, znowu z Włochami jedziemy do Bolonii. Tutaj nawiedzamy św. Katarzynę, św. Dominika, św. Petroniusza, oraz słynne 2 krzywe wieże; a opatrzywszy się w bolońską Mortadellę, ruszamy do Florencji. Ledwie świt nasza drużyna, snująca się po ulicach, a licząca paręset osób, budzi gwarem swoim śpiących Florentczyków. Nawiedzamy św. Magdalę de

Pazzis, gdzie Mszę św. tak dla nas, jak i dla wielu włoskich pańników, którzy z nami towarzystwa dotrzymują, odprawia ks. dr. Smoczyński. Zwiedzamy, co się dało, i jedziemy za chwilę do Rzymu. Ks. Biskup Glazer i ks. Pelczar, jadący z naszą deputacją, już pojechali naprzód do Rzymu. — Powietrze chłodne.

II. Zjazd przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie.

### ODEZWA.

Niezadługo, bo już 8 i 9 lipca r. b. zbierzemy się, Rodacy, w Pelplinie, rezydencji Najprzew. ks. Biskupa chełmińskiego, aby wspólnie radzić nad podniesieniem przemysłu naszego.

Zgodnie i wspaniale odbyty przed dwoma laty I Zjazd w Chełmnie dowiódł, że zjazdy takie nietylko podniecają ducha, lecz są koniecznością dla społeczeństwa naszego.

Zapał dla niego powszechny, gorący w nim udział, upoważniają nas do otuchy, że Zjazd II, który się odbędzie w Pelplinie, wypadnie równie świetnie i równie błogie przyniesie owoce.

Mamy więc nadzieję, że nietylko Towarzystwa nasze, jako to: przemysłowe, śpiewackie, rolnicze, pszczelnicze, zarobkowe, ludowe itd. ale też w ogóle wszystkie warstwy społeczeństwa naszego z Prus Zachodnich, Księstwa Poznańskiego i Warmii czynny w nim wezmą udział.

Celem Zjazdu będzie obradowanie i omówienie wszystkich bliżej nas dotyczących kwestyi. Komu więc sprawy nasze i podniesienie dobrobytu naszego leżą na sercu, niechaj uczestnictwem złoży tego dowód, a niżej podpisany Komitet miejscowy starać się będzie, staropolską gościnnością uczestnikom krótki pobyt jak najwięcej uprzyjemnić, o ile na to pozwolą stosunki miejscowe.

Dla ułatwienia pracy komitetowi uprasza się, aby wszystkie Towarzystwa zamierzają-

ce wziąć udział w Zjeździe nadesłały jak najspieszniej na ręce sekretarza komitetu miejscowego p. E. Michałowskiego, księgarza w Pelplinie, zgłoszenia z podaniem liczby osób mających przybyć i czasu przybycia; dalej z doniesieniem, czy zostaną na poniedziałek, lub wrócą w niedzielę do domu koleją, gdyż tylko pod tym warunkiem Dyrekcya kolejowa zezwoli na pociąg nadzwyczajny w stronę Laskowic, Świecia i Grudziądza, jeżeli podróżnych będzie co najmniej 200 osób.

Na pokrycie kosztów urządzenia Zjazdu pobierać będziemy stósownie do uchwały komitetu prowincjonalnego i miejscowego wstępne:

- od pojedynczych członków Towarzystw polskich na 2 dni 1 mrk., na 1 dzień 75 fen.
- od tychże z familiami (4 osoby na dwa dni 2 m., na 1 dzień 1,50 m.
- od nieczłonków na 2 dni 2 m., na 1 dzień 1,50 m.
- od tychże z familiami na 2 dni 4 m., na 1 dzień 3 m.

Towarzystwa zechcą naprzód nadsyłać wstępne i delegatów swych opatrzyć stósownemi legitymacjami.

Wstęp na koncert niedzielny dla członków Towarzystw naszych bezpłatny. — Dla nieczłonków płaci się od osoby 50 fen., za bilety familijne (4 osoby) 1 m.

Wszystkim nadsyłającym pieniądze naprzód nadesłać się karty wstępne pocztą.

Pieniądze uprasza się przysyłać przekazem pocztowym pod adresem skarbnika komitetu miejscowego ks. dr. Ruchniewicza w Pelplinie. Pelplin, dnia 15 czerwca 1894.

KOMITET MIEJSCOWY:

Ks. Bartkowski,

rządca parafii, przewodniczący.

Fr. Siedler, zastępca przewodniczącego.

E. Michałowski, Dr. Paczkowski,  
sekretarz. zastępca sekretarza.

Ks. dr. Ruchniewicz, skarbnik.

Ks. dr. Szwedowski, zastępca skarbnika.

Bączkowski, Juszkiewicz.

Krzyżanowski, Kurowski.

## Na czas Misji w Gietrzwałdzie.

Niżej podpisany pozwalam sobie zawiadomić Szanowną Publiczność na Misję do Gietrzwałdu przybyć zamierzającą, iż zaopatrzylem księgarnią moją we wielki wybór najrozmaitszych

**Książek do nabożeństwa** w pojedynczych, pięknych i gustownych oprawach.

Wielki wybór i rozmaitej wielkości **Krzyżów** pozłacanych, niklowych, mosiężnych, cynowych, rzeźbionych z drzewa i toczonech, hebanowych z niklowem i mosiężnem okuciem. Krzyżyki na szyję srebrne, mosiężne i kościane z widokami itp.

**Obrazy** rozmaitej wielkości, olejodruki, fotolitografie, chromolitografie, miedzioryty imitacje w ramach barokowych, pozłacanych i czarnych i bez ram; wielki wybór najrozmaitszych obrazków książkowych. Obrazki kolorowe i fotografie w pięknych mosiężnych owalnych ramkach itp.

**Różance** w najrozmaitszych gatunkach na mocnych łańcuszkach trwale robionych.

**Figury** rozmaitej wielkości i rozmaitych Świętych z tak zwaną masą słońiowej kości, białe i malowane, porcelanowe pozłacane. Nikłowe figury na krzyże.

**Kropielnice** nikłowe, cynowe i porcelanowe.

**Lampki** wiszące przed obrazami, z czerwonym szkłem.

**Szkaplerzy** wszelkie gatunki do wszystkich Bractw tu używanych. — **Dzwonki** loretańskie, łańcuszki św. Piotra itp.

**Pamiętki Misyjne**, jako to: książeczki z modlitwami odpustowymi, medaliki, krzyżyki, obrazki z modlitwami polskimi, pierścionki, książki religijne do rozmyślań o Bogu i wieczności itp. itp.

**Swiece** woskowe białe, malowane i dekorowane.

Nadto bardzo wiele innych artykułów do fachu mego zawodu wchodzących.

Polecając zawód mój Szanownym Rodakom, proszę o łaskawe względy na czas Misji i zawsze, przyrzekając śpieszną i rzetelną usługę, ceny ściśle stałe.

Z głębokiem szacunkiem

A. Samulowski,

Księgarnia Katolicka w Gietrzwałdzie.

Węsnę,  
Bawełnę,

**Przędę maszynową**

wszystko w prawdziwych kolorach i po jak najtańszej cenie poleca

**J. Silberbach,**

farbiernia i chemiczna pralnia.  
Ulica warszawska.

Jako zastępca Oldenburskiego stowarzyszenia ogniowego polecam się do przyjmowania zabezpieczeń wszelkiego rodzaju, jak: budynków, lasów, zboża i stodół, stogów, mebli, bydła itp.

Olsztyn, w maju 1894.

**Jerzy Kuhlins,**

ulica Dolna Kościelna nr. 12.

**23 gęsi,**

dobrze podchowanych chce zaraz sprzedać

**Józef Dammér**

w Gietkowie.

**Trzech pachotków szewskich**

znajdzie zaraz u mnie dobrą i trwałą robotę.

**J. Piontek,**

mistrz szewski w Olsztynie,  
Rynek nr. 24.